

Sławomir Przybyliński

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie
s.przybylinski@uwm.edu.pl; ORCID: 0000-0001-9785-9863

Męski świat więziennej codzienności – zakratowana przestrzeń podkulturowa

Abstrakt: W rodzimych jednostkach penitencjarnych przebywa wiele tysięcy osób, które z określonego powodu trafiły za wysoki mur. Zdecydowana większość z nich to mężczyźni, którzy każdego dnia kształtują codzienność, nadając jej określony rytm. Natomiast więzienne arealy mogą być postrzegane w odcieniach szarości, czy czerni. To tylko powierzchowne obserwacje oraz pozory i złudzenie obserwatora z zewnątrz, gdyż szczególnie to, co nieoficjalne nabiera nierzadko kolorystyki i różnych zabarwień z życia poszczególnego osadzonego, ale też konkretnej grupy współosadzonych. Z większą intensywnością zauważyć to można w obrębie zjawiska podkultury więziennej, które pomimo widocznych i nieuniknionych przemian, nadal gromadzi swoich zwolenników wokół określonych stylów zachowania i całościowego funkcjonowania w sytuacji uwięzienia. Męskie bycie w środowisku izolowanym ma swój profil i lokowane jest niejednokrotnie w soczewce „drugiego życia”. Nakreślenie zaś kompozycji i natury więziennej, czy też więziennych męskości jest ciekawym wyzwaniem i pozostającym w sferze przyszłościowych eksploracji badawczych.

Słowa kluczowe: instytucja penitencjarna, kara pozbawienia wolności, podkultura więzienna.

Namiastka więziennej ilustracji męskości...

Więzienna ilustracja modelowana od lat śladami bycia i codziennego funkcjonowania tysięcy uwięzionych przestępców jest w zasadzie skamieliną nienaruszalną. Obraz męczyzny w środowisku inkarcerowanym był i jest raczej niezmienny i nie

pozostawiający szczeliny do metamorfozy, jeżeli takowa w ogóle jest możliwa za kratami. Osoba pozbawiana wolności ma obraz mężczyzny, o czym świadczą chociażby dane statystyczne. Obecnie w rodzimych zakładach karnych i aresztach śledczych (stan na 31 lipca 2022 r.) przebywa 72 542 tymczasowo aresztowanych, skazanych, ukaranych mężczyzn, a jedynie 3461 to kobiety (Miesięczna informacja statystyczna...). Fotografia skazanego kreślona jest dominacją i determinacją oraz siłą i władzą nad innym współtowarzyszami. Świat więzienny, to świat męski, który fotografowany jest ich oczyma. Wielość zdarzeń i niejednorodność treści, w tym jakże specyficznym środowisku nie pozwala na wspólnotowość myśli i działań. Tutaj pomimo względnej monotonii dnia codziennego, skazani czynią próby ułożenia sobie niezbornego czasu. Cela więzienna, jako namiastka własnego miejsca w zakratowanym życiu urasta do najwyższej rangi. Wszak winna być swoistym azylem „własnego kąta” skazanego i konstruowania przez niego wizji przyszłościowych peregrynacji, a niejednokrotnie bywa zgoła inaczej. Słowem, więzienna męska codzienność, z racji odmienności doświadczania chwili musi istotnie odróżniać się od tych pozawięziennych. Sytuując to w obrębie kategorii płci, powiedzielibyśmy za Reawyn Connell (2005) o męskości hegemonicznej (hegemonic masculinity). Ta odmiana, czy też kategoria męskości „stanowi kulturowo dominujący ideał męskości, skoncentrowany na autorytecie, fizycznej tężyznie i sile, heteroseksualności i płatnej pracy. Głównym komponentem tego typu męskości jest posiadanie władzy i zajmowanie dominującej pozycji w konkretnej społeczności lub instytucji, gdzie podporządkowuje ona sobie nie tylko wszystkie inne odmiany męskości, ale także kobiecości i innych konstrukcji genderowych” (Wojnicka, Ciaputa 2011, s. 12). Wydaje się, że istnieje tutaj pewna analogia sposobu funkcjonowania i stawiania w życiu określonych akcentów w odniesieniu do mężczyzn pozbawionych wolności i tkwiących w systemie izolacyjnym. P. Bourdieu twierdzi, iż „mężczyzn można potraktować jak więźniów i ofiary dominujących wyobrażeń kulturowych. Zarówno bowiem dyspozycje do podległości, jak i inne, prowadzące do potwierdzania własnej nadrzędności i egzekucji dominacji, nie są wpisane w naturę, ale podlegają procesowi konstrukcji – są tworem długiego procesu socjalizacji, to znaczy aktywnego procesu różnicowania płci. Bycie mężczyzną w sensie vir zakłada konieczność wywiązywania się z określonych powinności (virtus) narzuconych poza wszelką dyskusję, oczywistych” (Bourdieu 2004, s. 63). Bez wątpienia skazany bytujący na krawędzi egzystencjonalnego rozproszenia, na nowo kształtuje zarówno w sobie, jak i na zewnątrz swój wizerunek. Bycie mężem, ojcem czy sąsiadem nie posiada w izolacji wspólnego mianownika z wolnościowym odpowiednikiem. Inkarcerowana przestrzeń nakazuje wręcz, a nawet nie pozostawia innej możliwości, by „ja” z wolności, było „mną” z czasów pozbawienia wolności. Zważywszy na to, że wchodzenie w różne role społeczne jest podyktowane uwarunkowaniami, które zastajemy, a następnie w nich tkwimy. Toteż z chwilą przekroczenia bramy zakładu karnego, czy aresztu śledczego, pozostawia się za sobą własne jestestwo w sensie niejednokrotnie dosłownym, ale przede

wszystkim również symbolicznym. Deformacja dotychczasowego funkcjonowania staje się faktem i próba ucieczki od tej prawidłowości jest bynajmniej mało realna. Zniekształcenie, a nawet diametralna zmiana wszystkiego, co dotychczas, jest najczęściej nieakceptowana, bo nakazana i podyktowana realiami więzienia, a wcześniej poprzedzona wyrokiem sądowym. Obraz inności dwóch światów staje się terazniejszością doświadczaną już od pierwszych dni zmiany miejsca pobytu. Wszak cela mieszkalna odbierana czasami, jako namiastka wolności może powodować u osadzonych stan konstruowania równoległej rzeczywistości, lecz nie sposób powiązać ze sobą i ukazać analogie funkcjonowania w czasie, przed i po wyroku. Czas natomiast przybiera odmienną szatę, gdyż w kontekście dalszej czy bliższej przyszłości w izolacji, toczy się leniwie i bywa ospały. „Dla każdego bowiem więźnia pojęcie czasu przestaje być zwykłą abstrakcją, stając się w ich życiu rzeczą podstawową, najgłówniejszą i jednocześnie czymś konkretnym realnym. Zjawia się naturalna potrzeba uzmysłowienia sobie pojęcia czasu, jak gdyby unaczynienia go” (Szpakowski 1937, s. 10). Idzie poniekąd o nauczanie się go na nowo, a nawet przewartościowanie jego znaczenia i każdorazowego osobistego odbioru w sensie personalistycznym. Konkretny wyrok i odbycie kary pozbawienia wolności, powiązane są stanowczo z kategorią czasu. Czasu który „wlecz się w więzieniu niepomierne, nieznośnie długo” (Szpakowski 1937, s. 11). L. Rabinowicz zwraca uwagę na poczucie samotności w więzieniu, twierdząc następująco: „Zabójcza siła samotności polega właściwie na olbrzymiej dysproporcji między czasem i przestrzenią: czas ciągnie się, dłuży się, wydaje się nieskończony podczas gdy przestrzeń jest zredukowana do ostatecznego minimum, do ciasnego pudełka celi. A im okres czasu jest większy, tem cierpienie jest sroższe. Krótka kara, to zabawka nieledwie, to wypoczynek; lecz gdy się wydłuża, zaczyna działać na nerwy i powoduje zaburzenia organiczne. To trwanie bezruchu, ten ciąg bezżycia, wywołują w naczyniach reakcje chemiczne” (Rabinowicz 1933, s. 137). Więzienie to utrata najcenniejszych wartości, związanych z wolnością, swobodą i wielowymiarowym nieskrępowaniem. Każda chwila i jakikolwiek krok są reglamentowane i kontrolowane, a dowolność działania skazanych nie istnieje. Mówiąc za E. Goffmanem, więzienie to instytucja totalna, czyli taka, która po wielokroć ogranicza. Funkcjonowanie osób przebywających w danej placówce toczy się w tym samym miejscu, przebywają razem i traktowani są jednakowo. Ponadto ich codzienność jest zaplanowana odgórnie, gdzie ma się niewielki wpływ na swój dzień, a także określone czynności, które ich dotyczą posiadają wymiar przymusu i wpisują się w ogólny plan będący elementem całości funkcjonowania instytucji (Goffman 1975, s. 151–177). Więzienne arealy są trudnymi przestrzeniami do opanowania wielowymiarowego. To miejsce ze swej natury jest sytuacją trudną, a nawet niezwykle skomplikowaną. Izolacja zaburza i zniekształca normalny cykl życia i codzienne odczuwanie. Życie, które było przed uwięzieniem jest niemożliwe, a realizacja zadań bezcelowa. O ile egzystencja części skazanych mogła nie być determinowana założonymi celami i zaplanowanymi działaniami, to jednak

nie można wykluczyć, iż określona grupa osób pozbawionych wolności posiadała swoje plany, marzenia i dążenia, bynajmniej niezwiązane z pobytem w instytucji penitencjarnej. Jedno jest pewne, że pozbawienie wolności diametralnie i po wszech miar przebudowuje typowość dnia. To, co dotychczas było dane bez zastanowienia i czasami uświadomienia sobie, w przestworzach oddziałów zakładu karnego nie ma i nie może mieć miejsca. Tu wszystko jest inne i nie mające w zasadzie nic wspólnego z życiem przed separacyjnym. Nie sposób przeto konstruować świata wolnościowego w więzieniu. To byłoby niedorzeczne oraz pozbawione sensu i logiki. Bycie skazanym rodzi swoje nieuniknione konsekwencje w różnych obszarach. Jednakowoż środowisko nienaturalne, jakim jest więzienie powoduje całe mnóstwo ograniczeń i utrudnień, co wpisuje się w tzw. sytuację trudną. Idzie o obiektywne, ale i subiektywne komplikacje, czy zakłócenia w sferze jednostkowej oraz społecznej. Ta pierwsza wiąże się z endogennym odczuwaniem dyskomfortu funkcjonowania przez pryzmat własnych przekonań, zapatrywań, czy niemożności realizacji indywidualnych, swobodnych czynności, które przed uwięzieniem były naturalne w swej istocie. Społeczny obszar zaś wiązać trzeba z holistycznie pojmowanym bytem wśród i w centrum relacji interpersonalnych i różnorodnych zwyczajnych zdarzeń, które się działy. Izolacja penitencjarna to wręcz samotność społeczna i wykluczenie z partycypacji w kreowaniu rzeczywistości. To znaczy skazani z racji swego statusu życiowego są poniekąd niejednokrotnie w wielomiesięcznej swoistej kwarantannie, która wyłącza ich z wpływu na życie społeczne i alienuje z decyzyjności. Żyjąc zaś w otulinie własnych, więziennych myśli, nie sposób posiadać pozycji osoby partycypującej w teraźniejszości społecznej. Można by rzec, iż antonimem uwięzienia staje się wielopłaszczyznowa łączność ze społeczeństwem. Łączność na tyle rozlega, na ile każdy człowiek tego chce i daje sobie do tego przyzwolenie. „Natomiast ścisła izolacja o charakterze przymusowym, stosowana w ciągu dłuższego okresu czasu i połączona ze specjalnie zaostrzonym regulaminem, stanowi znaczną dolegliwość, na którą rozmaici osobnicy reagują w różny sposób. U jednych rozwija się stan znacznej apatii, u drugich zjawiają się okresowo częste napady szału; niektórzy obojętnieją na wszystko, jak gdyby «zamykają się w sobie», inni dochodzą do całkowitego «zdziwienia» itd. Oczywiście istnieje poza tym dość znaczna liczba osobników odpornych na wszystko, którzy pozostają obojętni na najostrzejszą nawet izolację” (Szpakowski 1937, s. 15).

Bezsprzecznie immanentną cechą placówek penitencjarnych jest brak możliwości zaspokajania swoich potrzeb przez ich pensjonariuszy. Taki też jest obraz inkarcerowanego świata, gdzie skazani podlegają codziennemu monitoringowi i zaplanowanym działaniom. Część z nich jednak bezużytecznie tkwi w przekonaniu, że nic nie można i świat się im przeciwstawił, pomimo, że niektórzy permanentnie wykazują oznaki zmęczenia bezczynnością. Więzienna deprywacja potrzeb nie jest czymś wyimaginowanym, a wręcz odwrotnie, nabrzmiewa mimowolnie i jest stanem odczuwalnym przez osoby odbywające karę pozbawienia wolności.

B. Waligóra powiada, że w sytuacji izolacji więziennej „wszystkie potrzeby człowieka są co najmniej frustrowane, a wiele z nich całkowicie blokowanych, czyli deprywowanych.” (Waligóra 1984, s. 60). Autor wylicza, iż deprywowane w przestrzeni penitencjarnej są „potrzeba kontaktu emocjonalnego, współuczestnictwa, partnerstwa, godności osobistej, niezależności, intymności itd. oprócz np. potrzeby seksualnej, której niezaspokojenie w sposób prawidłowy prowadzi niejednokrotnie do przeróżnych zbrodni. Wszystkie potrzeby człowiek powyżej wspomniane i pominięte ‘chcą’ być zaspokajane.” (Waligóra 1984, s. 62). Zaspokajane mianowicie być nie mogą, gdyż to leży w naturze więzienia, które nie stwarza do tego warunków i możliwości. Uwarunkowania odseparowania przymusowego są jałowe, co de facto nie koresponduje ze stanem zadowolenia i personalnej satysfakcji w spełnieniu ludzkich potrzeb.

Podkulturowa konstrukcja codzienności...

Czyniąc powrót myślowy do kategorii związanej z męskością, od której rozpoczęto rozważania, to Zbyszko Melosik powiada: „Nie ulega wątpliwości, że męskość hegemoniczna w odmienny sposób przejawia się wśród działających w warunkach korporacyjnej konkurencji menedżerów wyższego szczebla i – z drugiej strony – wśród robotników pracujących w fabryce. Trzeba jednak powtórzyć raz jeszcze, że istnieje pewien wspólny wzorzec takiej męskości, niezależnie od wszelkich okoliczności. Dotyczy on potwierdzania dominacji nad kobietami i innymi grupami mężczyzn. I oczywiście męskość hegemoniczna nie musi się wiązać z popełnianiem przestępstw.” (Melosik 2021, s. 12). U niejednego pensjonariusza zakładu karnego „męskość więzienna” ma cechy męskości hegemonicznej. Wszakże zależna jest od kontekstu kulturowego i osobliwych okoliczności wszelakich. Męskość w odmianie więziennej, to męskość oparta na sile mięśni (czasami idzie o posturę, czyli aspekt wizerunkowy), eksponowaniu i zdobywaniu władzy, czy też dominacji wśród współosadzonych. „Najczęściej przywoływana wersja męskości hegemonicznej jest związana z wysokim statusem społecznym, prestiżowym zawodem i wysokimi zarobkami. Jednak inna, której z pewnością nie można zignorować, odnosi się do męskiej fizyczności, ciała i seksualności.” (Melosik 2021, s. 11). Za kratami seksualność i jej postrzeganie przybiera niejednokrotnie wyimaginowane oblicze. Supremacja seksualna może wiązać się z degradacją drugiego człowieka, co w świecie więziennym ma swoje znaczenie. „Męski, silny styl bycia kreowany w więzieniu nie pozostawia wątpliwości, co do istotności potrzeby seksualnej w życiu skazanych. Gros z nich posiada wypaczony obraz kobiety, narzeczonej, żony. Ich holistyczne podejście do pojęcia miłości, pożądania, czy uprawiania seksu zdaje się być w wielu przypadkach zgoła odmienne od powszechnie uznanego za zwyczajowe przyjęte w społeczeństwie. Trudno jednak dywagować, czy wyznaczać tu konkretne kanony myślenia, czy działania w tych intymnych sferach ludzkiej

egzystencji” (Przybyliński 2011, s. 206). Skoro brak jest możliwości zaspokajania w izolacji różnych potrzeb, w tym seksualnej, to naturalnym w tym nienaturalnym środowisku jest, iż pensjonariusze zakładu karnego próbują żyć z optyką przeszłości wolnościowej i na obrzeżach normalności konstruować substytutowe projekty, których celem staje się chociażby zminimalizowanie doznawanego i odczuwanego niedosytu. Tutaj też w pewnym sensie pojawia się alternatywne spojrzenie na rzeczywistość więzienną w postaci od lat wpisanego w nią zjawiska „drugiego życia”. Można by zadać kluczowe pytanie: co w meandrach izolowanego środowiska buduje i organizuje niniejsze zjawisko, które było, jest i najprawdopodobniej będzie stałym elementem placówki penitencjarnej? Otóż pozaformalna warstwa więzienia, to dla części skazanych azyl bezpieczeństwa i platforma do tworzenia wspólnoty myśli oraz działania, nawet pancerz na konwencjonalność więzienia. Podkulturowe tło funkcjonowania skazanych wybrzmiewa w wielu zakładach karnych i aresztach śledczych oraz z niejednorodną siłą oddziałuje na kształtowanie ludzkich poglądów. Filozofia partycypowania i współtworzenia nieformalnego nurtu życia więziennego staje się dla części jego wyznawców sposobem na przetrwanie trudnego czasu, a jednakowoż usprawiedliwia wszelkie zachowania skazanych uwikłanych w zależności podkulturowe. Zjawisko to jest częścią izolowanego otoczenia i wydaje się, że bez niego trudno wyobrazić sobie więzienne korytarze, cele mieszkalne, czy pola spacerowe. Podkulturowe funkcjonowanie w instytucji penitencjarnej ma już wieloletnią tradycję, bo „zagadnienie ‘drugiego życia’ nie tylko u nas, ale na całym świecie zostało spostrzeżone, w sensie ‘instytucjonalnym’ dopiero pod koniec lat czterdziestych i początku pięćdziesiątych” (Śliwowski 1975, s. 104) minionego stulecia. K. Braun natomiast powiada, że biorąc pod uwagę „odległość czasową i brak jakichkolwiek wzmianek w literaturze penitencjarnej, trudno jest dokładnie określić okres powstawania grypsery” (Braun 1975, s. 40). Autor podaje wszelako, iż na przełomie lat 50. i 60. pojawiły się nieformalne grupy młodocianych skazanych grypsersów (Braun 1975, s. 40). Grypsersa notuje swoje korzenie ze środowiska warszawskiego, z funkcjonującego ongiś Zakładu Karnego na tzw. „Gęsiówce” w Warszawie. Następnie transmisja pierwiastka podkulturowego zaważona była na terytorium całego kraju, ale najbardziej w dużych więzieniach dla młodocianych i w takich miastach jak Warszawa, Łódź, Wrocław. Najmniejszą wówczas siłę grypserskiej działalności więziennej notowano w województwie rzeszowskim i lubelskim (Braun 1975, s. 40–41). Przez lata podkulturowe zależności i podkulturowe oblicze z wiadomych względów nabierało heterogenicznych form i różnobarwnych fotografii. Czas i miejsce położenia zakładu karnego, czy aresztu śledczego miało i ma swoje znaczenie. Dynamika kreowania „drugiego życia” wśród osób uwięzionych jest zależna od wielu czynników, m.in. typu i rodzaju zakładu karnego, zaangażowania funkcjonariuszy SW, pracy wychowawczej, składu skazanych i ich determinacji w działaniu. Jedno jest jednak raczej niezmiennie, a mianowicie to, iż skoro pozbawienie wolności i wszelkie idące za tym reperkusje (np. wspomniana już deprywacja potrzeb) są faktem, to i skazani poszukują spo-

sobów rozwiązania, czy też rozwiązywania zastanej sytuacji dla nich niekorzystnej. Niewątpliwie podkultura daje i podsuwa gotowe możliwości bycia w nurcie. Oznacza to, że przynależność do grupy „grypsujących”, czyli grupy mającej tendencje do zawłaszczania przestrzeni życia skazanych i nadawania rytmu nieformalnej codzienności, pozwala w mniemaniu części skazanych na „poprawne” bytowanie i spojrzenie na ten zakratowany świat w inny sposób.

Każdy dzień to inna historia, zarówno w środowisku otwartym, jak i w zamkniętym. Więzienie pomimo swoich ograniczeń również się zmienia i podlega strukturalnym i personalnym przemianom. Podkulturowy trójpodział, tj. „grypsujący”, „niegrypsujący” i „cwele” (m.in. Szaszkiewicz 1997; Przybyliński 2005) jest w zasadzie niezmienny, w tym sensie, że są skazani podkulturowo aktywni, skazani obojętni w swych poczynaniach podkulturowych, oraz ci, którzy z różnych powodów nie są kwalifikowani to dwóch wymienionych zbiorowości. Nieustannie prym na oddziale wiodą skazani „grypsujący”, nazywający siebie „ludźmi” (I liga). Osoby nie biorące udziału w tych strukturach to „niegrypsujący” („frajerzy”, „nieludzie” – II liga) oraz „poszkodowani”, czyli „cwele” – III liga (Przybyliński 2005, s. 28–37).

Oprócz klasycznego zestawienia grup wypełniających izolowane „drugie życie” są i pojawiają się lokalnie z różną intensywnością, siłą i znaczeniem dla środowiska inne grupy, bądź pojedyncze przypadki osób, których nie możemy zaliczyć do grona oficjalnego i formalnego świata. Zatem są to grupy, bądź osoby po części współkreujące podskórną i nieoficjalną więzienną atmosferę wśród pensjonariuszy. Taką grupą są chociażby „cwaniacy” (Przybyliński 2016a; Przybyliński 2020), którzy istotnie nie wkraczają w arkana podkulturowe, ale jednostkowo, a czasami zespołowo wpisują się w nieoficjalne ramy działalności zakładu karnego, czy aresztu śledczego. Są to osadzeni kreślący swoją historię i czasami niezauważalni i nie absorbujący pracowników Służby Więziennej żyją w meandrach swoich postanowień.

„Podkultura więzienna ukierunkowana jest na optymalizację możliwości i sposobów zaspokajania różnorodnych potrzeb w warunkach odbywania kary. Jest więc ukierunkowana na zmniejszenie ograniczeń, które wprowadza kara pozbawienia wolności, w celu optymalizacji możliwych w danych warunkach zachowań społecznych pozostających w repertuarze stereotypów postępowania osób pozbawionych wolności. Z tej racji też jej nasilenie zależeć będzie od stopnia występowania różnego rodzaju ograniczeń” (Górski 1984, s. 67). Wspomniana deprywacja potrzeb w środowisku penitencjarnym może potęgować i eskalować zachowania podkulturowe wśród osadzonych. Idzie więc o to, by w ramach grupowych poczynañ minimalizować ograniczenia i niwelować braki w zaspokajaniu różnych potrzeb. Takie możliwości na określonym poziomie daje funkcjonowanie w grupie skazanych „grypsujących”. Są to osobnicy, mający się za najważniejszych w podziale podkulturowym i uważający się za liderów nieformalnego życia za murami. Cechuje ich ustalony system zasad, norm i wartości. M. Szaszkiewicz (1997, s. 45–48) mówi o trzech wartościach nadrzędnych, które utożsamiane są także

z celami grupowymi, tj.: walka z prawem i stojącymi na jego straży instytucjami, solidarność grupowa, godność osobista i grypserski honor. W tej grupie obowiązują konkretne normy postępowania (m.in.: Braun 1975; Wawrszczyk, Wawrzyniak, Różański 1994; Szaszkiewicz 1997; Moczydłowski 2002), które regulują codzienne działanie „grypsujących”. Ponadto należy dodać, że więźniowie „grypsujący” posiadają zdefiniowany podział skazanych, na lepszych i gorszych, czyli my i oni. My jako więzienna elita, a pozostali spoza naszego grona to osobnicy drugorzędni, frajerzy.

Obok „grypsujących” funkcjonuje kolejna grupa osadzonych, którzy z natury rzeczy nie są aktywnymi przedstawicielami środowiska podkulturowego i nie biorą czynnego w nim udziału. Są to osadzeni „niegrypsujący”. „Ilościowo są grupą znacznie liczniejszą niż ‘grypsujący’, lecz nie przekłada się to na ich wewnętrzną konsolidację oraz grupową siłę. Nie łączy ich żaden kodeks postępowania ani cel. Chyba że celem nazwać chęć odbywania kary pozbawienia wolności w bezkonfliktowej atmosferze, w przeciwieństwie do uznających się za lepszych od nich więźniów ‘grypsujących’” (Przybyliński 2016b, s. 395). „Niegrypsujący” w zasadzie nie mają jasno określonego celu, bowiem nie są gremium spoistym i skonsolidowanym wokół konkretnej idei. Chcą odbyć karę pozbawienia wolności bez większych komplikacji, nie angażując się w sytuacje problemowe i konfliktowe.

Następna grupa, chociaż trudno o niej tak nawet mówić, to skazani poszkodowani, zwani w języku więziennym „cwelami”. Życie w izolacji tych osób jest niezwykle utrudnione, gdyż cała społeczność osadzonych ma do nich jednoznacznie pejoratywne odniesienie. Są to osoby zdegradowane i zrzucone na dno hierarchii więziennej, bez prawa głosu i współdecydowania o dziejących się sytuacjach. „Cioty”, czy „parowy”, jak się ich również wulgarnie nazywa są wręcz emblematowane i stygmatyzowane z różnych względów, a pobyt w przestrzeni zakładu karnego, czy aresztu śledczego nastrocza im wielu problemów na każdym kroku. „Z reguły poszkodowanymi zostają skazani z racji popełnionego przestępstwa: gwałtu lub czynu lubieżnego na osobie nieletniej. Obligatoryjnie przyczyną stania się ‘pariasem’ wśród osadzonych są nietypowe preferencje seksualne oraz jakiekolwiek powiązania z policją, wymiarem sprawiedliwości i personelem penitencjarnym. Niezależnie na wolności lub więzienne interesy, niespłacone pożyczki, mogą stać się również przyczynkiem do natychmiastowej degradacji. Innym powodem do ‘przecwelenia’ danego osobnika może być jego uroda” (Przybyliński 2005, s. 35). M. Snopek dokonuje podziału poszkodowanych stwierdzając następująco: „Więźniów o statusie osób poszkodowanych podzielić można na dwie grupy. Pierwszą stanowią skazani, którzy uprawiają lub uprawiali (dobrowolnie lub pod przymusem) bierny seks homoseksualny. Mowa więc tu zarówno o więźniach zgwałconych, jak i o biernych homoseksualistach, którzy najczęściej przez badaczy (oraz skazanych) nazywani są cwelami. Drugą grupę więźniów stanowią ci, wobec których zastosowano różne inne – poza gwałtem – środki degradacji, takie jak: nabluzganie, wypłacenie parola lub pobicie. Niezależnie od tego, jakie

środki są stosowane wobec poszkodowanych, z racji zajmowanej pozycji należy ich izolować od reszty skazanych w celu zapewnienia im bezpieczeństwa” (Snopek 2018, s. 71–72).

Więzienne arealy to męskie oblicze w znacznej mierze, a świat codzienności w zakładzie karnym przybiera niejednokrotnie heterogeniczne wizerunki. Podkulturowe zależności i nieformalna stratyfikacja wśród osób pozbawionych wolności sytuują się w sferze transpozycji i nadawania tradycyjnym obrazom nowych znaczeń. Mieszkalne cele więzienne generują i kumulują potencjał przestępczy, który nie należy bagatelizować, a wręcz monitorować i na bieżąco wprowadzać elementy procesu resocjalizacji. Już dzisiaj raczej nie ma wątpliwości, że podkultura sprzed lat nie występuje. Obecna fotografia „drugiego życia” nie powinna jednak napawać optymizmem, gdyż inne, nie znaczy lepsze, a może bardziej nieznane obrazy i wybrzmiewające zdarzenia podkulturowe, implikują i warunkować będą szereg nieprzewidywalnych i nieobliczalnych sytuacji. Skoro ten dzisiejszy świat nieformalny nie jest do końca wiadomy, to może rodzić perturbacje i problemy w prowadzonych czynnościach psychokorekcyjnych i pejoratywnie wpływać na więzienny klimat. Dynamika wszelkich przemian w postrzeganiu świata przez skazanych, kierowana rozwojem życia społecznego w różnych sferach funkcjonowania świata, spowodowała logiczną i wydaje się, że również nieuniknioną erozję tzw. tradycyjnej warstwy podkulturowej, włącznie z wartościami, celami i zasadami „drugiego życia”. Dzisiejszy skazany „grypsujący” nie jest rzecz jasna równoznaczny skazanemu „grypsującemu” sprzed lat. Jednak styl bycia i kreowania samego siebie w więzieniu nie zmienił swojej szaty. To znaczy niezmiennie za wielkim murem ważkim jest kult męskości, czasami wyimaginowany i nieadekwatny do rzeczywistości, a bywa też, że w ramach ekspozycji społecznej ukazywany na pokaz. Jest to wówczas pusta i nadęta siła, gdyż postawa słabości nie jest domeną skazanych, a w szczególności „grypsujących”. Glorifikowanie władzy, mocy i postępowanie zgodnie z typowo więziennym męskim stylem jest preferowane i nieustannie pożądane w więzieniu. Wszelka oznaka słabości może mieć swoje ujemne konsekwencje.

Bycie w zakratowanej rzeczywistości – kilka słów podsumowujących

Na kanwie powyższych rozważań warto zadać pytanie o kategorię/kategorie męskości w przestrzeni więziennej. Czy zatem zjawisko podkultury więziennej funkcjonuje w koalicji i symbiotycznie współdziała z obrazem i wyznacznikami męskości hegemonalnej? Wydaje się, że jest istotna zbieżność i symboliczna synergia w tym zakresie. Podkulturowe poczynania poniekąd sytuują się często w definicyjnej orbicie tejże męskości. Czy owe poczynania są intencjonalne i naturalne w inkarcerowanym otoczeniu? Czy można by wyszczególnić w związku

z tym swoistą odmianę męskości więziennej? Może jednak określony styl bycia osadzonych, to zwyczajnie zakorzeniony od lat w jednostce penitencjarnej sposób zaadoptowania się, trwania i przetrwania w warunkach izolacji. Niewątpliwie homogeniczne, czyli typowo męskie w zasadzie pod względem płci środowisko osób pozbawionych wolności, a przede wszystkim skazani „grypsujący” tworzący nurt podkulturowy, rozciągają aurę zbliżoną do męskości supremacyjnej. Być może jest to jedynie mylne spostrzeżenie, lecz oczywistym staje się, że „ludzie” co do zasady winni być silni, nieugięci, dominujący, skupieni na sobie i swojej wielkości, podporządkowujący sobie innych spoza własnego grona. Bez wątpienia męskie bycie w środowisku izolowanym ma swój profil i lokowane jest niejednokrotnie w soczewce „drugiego życia”. Natomiast holistyczne nakreślenie kompozycji i natury więziennej, czy też więziennych męskości pozostaje częstokroć w sferze wyobraźniowej, a tym samym daje przestrzeń do eksploracji, jak i przyszłościowej próby zobrazowania tej zajmującej poznawczo i wartę rozpoznania naukowego tematyki.

Abstract: The male world of everyday life in prison – subcultures behind the bars

There are many thousands of people in Polish penitentiary institutions who, for a certain reason, went behind a high wall. The vast majority of them are males who shape their everyday life day by day, giving it a certain rhythm. Meanwhile, prison areas can be seen in shades of gray or black. They are only perfunctory observations and illusions of an observer from the outside, since predominantly the unofficial sphere often acquires various colours of lives of both individual inmates and specific groups of co-inmates. This applies with a greater intensity to the phenomenon of the prison subculture, which, despite visible and inevitable changes, continues to gather its supporters around specific styles of behaviour and holistic functioning in a situation of imprisonment. Being a male in an isolated environment has its own profile and is often located in the lens of the “second life”. Outlining the composition and nature of prison or prison masculinity is an interesting challenge and remains in the sphere of future research explorations.

Key words: penitentiary institution, prison sentence, prison subculture.

Bibliografia

- [1] Ambrozik W., Konopczyński M. (red.), 2022, *Współczesne problemy resocjalizacji. W stronę integracji teorii z praktyką*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków.
- [2] Bourdieu P., 2004, *Męska dominacja*, Oficyna Naukowa, Warszawa (przekład L. Kopciewicz).
- [3] Braun K., 1975, *Drugie życie wśród skazanych młodocianych*, [w:] *Negatywne przejawy podkultury więziennej – środki i sposoby przeciwdziałania. (Materiały z Sympozjum zorganizowanego przez Centralny Zarząd Zakładów Karnych w Ośrodku Doskonalenia Kadr Ministerstwa Sprawiedliwości w Popowie k/Warszawy w dniach 16–17 grudnia 1974 r.)*, (oprac.) K. Braun i in., Centralny Zarząd Zakładów Karnych, Drukarnia Nr 1, Warszawa.

- [4] Ciosek M., 1996, *Człowiek w obliczu izolacji więziennej*, Wydawnictwo Archidiecezji Gdańskiej „Stella Maris”, Gdańsk.
- [5] Connell R. W., 2005, *Masculinities*, Polity Press, Cambridge.
- [6] Goffman E., 1975, *Charakterystyka instytucji totalnych*, [w:] *Elementy teorii socjologicznych: materiały do dziejów współczesnej socjologii zachodniej*, wybór, (red.) W. Derczyński, A. Jasińska-Kania, J. Szacki, PWN, Warszawa.
- [7] Górski J., 1984, *Podkultura więzienna a problem resocjalizacji skazanych*, [w:] *Problemy współczesnej penitencjarystyki w Polsce*, (red.) B. Hołyst, t. 1, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa.
- [8] Machel H., 2006, *Sens i bezsens resocjalizacji penitencjarnej – casus polski*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków.
- [9] Melosik Z., 2021, *Męskość hegemoniczna: teoria i społeczne konstruowanie przestępstwa*, „Resocjalizacja Polska”, 21.
- [10] Moczydłowski P., 2002, *Drugie życie więzienia*, Oficyna Wydawnicza Łośgraf, Warszawa.
- [11] Ostrouch-Kamińska J., 2019, *Male project of self-destruction and adult learning of authenticity. Educational challenge for contemporary men*, [w:], *Gender – Diversity – Intersectionality: (New) Perspectives in Adult Education*, (red.) M. Endepohls-Ulpe, J. Ostrouch-Kamińska, Waxmann, Monachium.
- [12] Przybyliński S., 2005, *Podkultura więzienna – wielowymiarowość rzeczywistości penitencjarnej*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków.
- [13] Przybyliński S., 2011, *Prowizoryczna seksualność więźniów z aspektem podkulturowym w tle*, „Szkice Humanistyczne”, 1–2.
- [14] Przybyliński S., 2016a, *Na krawędzi więziennej egzystencji – skazani „cwaniacy” w soczewce podkulturowego spojrzenia*, „Resocjalizacja Polska”, 11.
- [15] Przybyliński S., 2016b, *Więzienne grupy podkulturowe – istota i charakterystyka*, [w:] *Psychologia penitencjarna*, (red.) M. Ciosek, B. Pastwa-Wojciechowska, PWN, Warszawa.
- [16] Przybyliński S., 2020, *Przestępcy w oparach więziennej imaginacji – codzienny żywot „cwaniaka”*, „Resocjalizacja Polska”, 20.
- [17] Rabinowicz L., 1933, *Podstawy nauki o więziennictwie*, Gebethner i Wolff, Warszawa.
- [18] Snopek M., 2018, *Więźniowie poszkodowani – psychospołeczne funkcjonowanie osób zdegradowanych w przestrzeni penitencjarnej*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków.
- [19] Szaszkiewicz M., 1997, *Tajemnice grypsarki*, Wydawnictwo Instytutu Ekspertyz Sądowych, Kraków.
- [20] Szpakowski J., 1937, *Z psychologii przeżyć więziennych. (Według odczytu wygłoszonego we wrześniu 1933 r. na XIII Zjeździe Psychiatrów Polskich w Poznaniu i Kościanie, jako sekcji XIV Zjazdu Lekarzy i Przyrodników Polskich)*, Warszawa.
- [21] Śliwowski J., 1975, *Dyskusje*, [w:] *Negatywne przejawy podkultury więziennej – środki i sposoby przeciwdziałania. (Materiały z Symposium zorganizowanego przez Centralny Zarząd Zakładów Karnych w Ośrodku Doskonalenia Kadr Ministerstwa Sprawiedliwości w Popowie k/Warszawy w dniach 16–17 grudnia 1974 r.)*, (oprac.) K. Braun i in., Centralny Zarząd Zakładów Karnych, Drukarnia Nr 1, Warszawa.
- [22] Waligóra B., 1984, *Deprywacja potrzeb u osób pozbawionych wolności*, [w:] *Problemy współczesnej penitencjarystyki w Polsce*, (red.) B. Hołyst, t. 1, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa.
- [23] Wawszczyk W., Wawrzyniak L., Różański Z., 1994, *Charakterystyka i struktura grup nieformalnych w zakładach penitencjarnych i Rejonowym Areszcie Śledczym w Katowicach*, [w:] *Materiały (referaty, sprawozdania) z Konferencji nt. Podkultura więzienna*

w Aresztach Śledczych i w Zakładach Karnych, Centralny Ośrodek Szkolenia Służby Więziennej, Kalisz 17–19 października 1994 r., Wydawnictwo Centralnego Zarządu Zakładów Karnych Ministerstwa Sprawiedliwości, Kalisz.

- [24] Wojnicka K., Ciaputa E., 2011, *Wprowadzenie: refleksja naukowa nad społeczno-kulturowymi fenomenami męskości*, [w:] *Karuzela z mężczyznami. Problematyka męskości w polskich badaniach społecznych*, (red.) K. Wojnicka, E. Ciaputa, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków.

Źródła internetowe

- [25] *Miesięczna informacja statystyczna – lipiec 2022 r.*, 2022, Ministerstwo Sprawiedliwości, Centralny Zarząd Służby Więziennej. Warszawa, <https://www.sw.gov.pl/strona/statystyka--miesieczna>.